Nr 237. **Marzec-Kwiecień.** **1938.**



Rok 54. **Kraków** **Zeszyt 2.**

ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu. **Str.**

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 54. Marzec — Kwiecień Zeszyt 2.
Nr 237. 1938.

WIADOMOŚCI Z MISYJ

Z polskiej misji w Shuntehfu

Z listu Ks. Franciszka Krzyżaka C. M.

Shuntehfu, 30. XII. 1937.

Moi kochani!

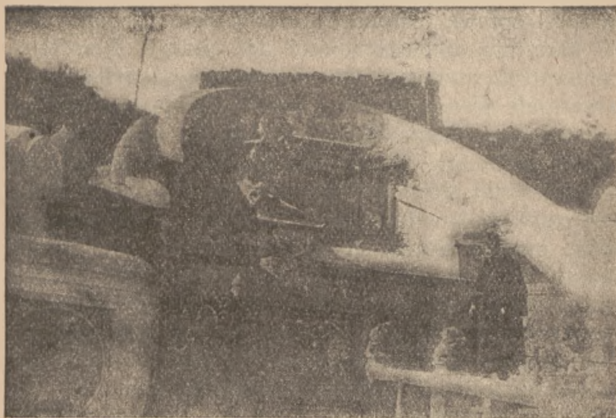


yję jeszcze z łaski Pana Boga. Od pół roku nie pisałem, albowiem tu jest wojna, krew się leje, ludzie jęczą, poczta nie kursuje wcale. Jutro pewien Chińczyk udaje się na północ w stronę Pekinu, gdzie już poczta kursuje, więc korzystam ze sposobności, by skreślić tych parę słów. Dziś trzy lata temu w sam raz o tym czasie wieczorem, kiedy unosił mnie pociąg z Krakowa do Chin. Przeżyłem w tym czasie nie mało, zwłaszcza w ostatnich tygodniach. Przygód nie brakowało.

Jak już wam wiadomo zostałem przeniesiony z Czankudzi w góry do Hosia. Tu w czasie letnich deszczów i powodzi zostałem kompletnie odcięty od świata. Raz w czasie jednej z wypraw misyjnych wpadłem z koniem w wodę a raczej w muł. Jeden skok i jakoś znalazłem się na brzegu, lecz niestety z koniem było o wiele trudniej. Ile biedak musiał się namęczyć

nim wygramolił się z błota... drżał i trząsł się ze strachu jak osika. Ledwo stawiał kroki, tak się przeraził, a ja naturalnie musiałem zrezygnować z dalszej jazdy a iść tylko pieszo. Po trzechmiesięcznym osamotnieniu w górach wybrałem się wreszcie do Shuntehfu, by zobaczyć białe twarze, by nabrać nieco sił duchowych i materialnych do dalszej pracy. Niestety, lepiej by się stało, gdybym się nie ruszał z mych spokojnych gór. Przyjechałem do Shunteh w sam raz na największe i ostateczne bombardowanie miasta. Co za straszne rzeczy... co za panika... przerażenie. Nic straszniejszego nie przechodziłem w życiu... Chrześcijanie i poganie, wszystko kryło się w kościele na głos żebrząc miłosierdzia Bożego. Żaden ksiądz nie opuścił misji w Shunteh, wszyscy na posterunku. Ocaleli wszyscy, choć strachu najedliśmy się nie mało. A zdawało się, że będzie już koniec. Jedzie aeroplan wprost na naszą misję rzucając po drodze bomby -- pędzi szalenie siejąc kulami z karabinu maszynowego. Jedna z kul tuż obok mnie uderzyła i utkwiła w murze. Co za szalony świst i warkot motoru, nagle o parę metrów przed wieżą kościoła, aeroplan wykonał wiraż, o mało co nie zawadziwszy skrzydłem o dach kaplicy Sióstr Miłosierdzia i pojechał. W kaplicy Sióstr wyleciały szyby, pękła ściana, krzyk i płacz sierotek, jak w sądny dzień. Wracam w góry. Po paru dniach dochodzą mnie wieści, że rozbita chińska armia z bronią w ręku znęca się nad mieszkańcami, grabi ją i morduje. Ukryłem najważniejsze rzeczy... Wreszcie 18 października przyszli

bandyci do mnie. Z miejsca pada rozkaz »brać go«, albowiem uśmiechała im się perspektywa słonego okupu. Mnie się zaś ani śniło okupywać tym oprysz-



Ks. Bąba przy grobie chrześcijańskim w pobliżu grobu XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia.

kom, udaję więc, że nic nie rozumiem. Częstuję papierosami, zastawiam stół do śniadania, lecz ci niczego nie tykają. Uwijam się jak mogę, a ciągle myślę jakby im tutaj zwiać. Pod pozorem zawołania kucharza wychodzę. Spostrzegli to jednak i krzyczą »stać, bo strzelam«. Zerkam bokiem, on rzeczywiście mierzy

z karabinu. »Chodź z nami« i karze mi defilować przodem. Zaczynam rozmowę z innej strony, nic nie pomaga, słuchać nie chcą. »Marsz« i przykłada mi lufę do piersi. Służący mój podbił karabin, za co otrzymał od opryszka pięścią w nos. Wreszcie ktoś poruszył sprawę okupu. Zaświeciły się oczy bandycie. W karczmie mieli omawiać tę sprawę. Przedtem zrabowali w mym pokoju wszystko co się tylko dało zabrać, ale pieniędzy nie znaleźli. Zażądali więc tysiąc dolarów okupu. Śmiech... misjonarz cały rok nie widzi takiej sumy, bronią chrześcijanie. No to pięćset dolarów i ani słówka, woła bandyta. Poczta nie kursuje, gdyż wojna, bronią ludzie. No to dwieście dolarów, ostatnie słowo, sierdzi się opryszek. Kiedy misjonarz nie ma ani grosza, bronią go dalej ludzie. Zatem każdemu z nas po dwadzieścia dolarów na drogę i koniec. Dalej nie można było się już upierać, gdyż jeden z bandytów ostrzegł mego służącego, by się nie sprzeciwiać, bo ów herszt nieludzki ma już nie jedno życie ludzkie na sumieniu. Stanęło na tym, że miałem iść z bandytami. Przez cały czas tych targów ja w kaplicy kończyłem brewiarz i prosiłem Boga o pomoc, która rzeczywiście nadeszła. Oto obdarty stolarz opiumista, który u mnie coś tam naprawiał, przychodzi do herszta i mówi: »Misjonarz jest biedny i pieniędzy naprawdę nie ma. Przed chwilą przejeżdżał tędy bogacz, aż się pod nim koń uginał od złota, goń go«.

W to im graj... Dali spokój, zabrali dwóch zakładników za mnie, oddali ich pod straż jednego żoł-

nierza i dalej w pościg za owym domniemanym bogaczem. Chrześcijanie tymczasem błagają mnie, abym się ratował ucieczką, lecz nie chciałem tego uczynić, wiedząc, że zakładnicy są w rękach bandytów. Kiedy jednak owi zakładnicy sprytnie wydostali się, pod pozorem wydostania okupu, skrupuły zniknęły. Biorę więc w jedną rękę krzyż, a w drugą laskę i brewiarz i do widzenia panowie bandyci, szukajcie wiatru w polu. Ale gdzie się schronić, gdyż wszystkie góry i wąwozy są zajęte przez uciekinierów lub przez opryszków. Ukryłem się w jaskini, żywiąc się owocami a pijąc wodę źródlaną. O Mszy św. nie można nawet było myśleć. Kiedy zaczynało mi być źle zmieniłem kryjówkę i okolicę. Ukrywanie to trwało tydzień, póki się nie uspokoiło. Powróciłem do Hosia. W jakiś czas otrzymuję rozkaz z Shuntehfu, by się wycofać w bezpieczne okolice. Rad nie rad musiałem opuścić swe stanowisko w Hosia. Po dwóch dniach podróży dostałem się do misji w Tei dżan, gdzie jest dwóch księży. Tu panował doskonały animusz wojenny. Bandyci są w okolicy, lecz misja postanowiła się bronić z karabinem w ręku. Arsenał pokaźny, są karabiny, jeden karabin maszynowy, są granaty a także i dwie dubeltówki. Dzień i noc w pogotowiu. Trwało to tak miesiąc z górą. Bandyci coraz liczniejsi i coraz zuchwalsi. Nic to, bronimy się. Któregoś wieczoru przychodzi rozkaz z Shunteh, że misjonarze mają zaniechać obrony, pozbyć się broni i przybywać do Shunteh. Trudno, rozkaz. Za chwilę przychodzi jednak wiadomość, że bandyci się ruszają, przygoto-

wując napad na nas. Co robić? Bronić się nie wolno, strzelać zakazano. Dobrze, że przyszło nam na pomoc kilkadziesiąt karabinów i rewolwerów. Czy misjonarz może ich wpuścić do misji? A bandyci już podchodzą. Bronimy się. Strzały nasze odstraszyły ich. Mnie polecono spożyć Najśw. Sakrament. Całą noc czuwaliśmy. Po północy poszliśmy się zdrzemnąć na przemian. O świcie alarm, bandyci otaczają wieś i misję. Nasi obrońcy... każdy na pozycji. Ks. Skowyra i ks. Kotliński z główną siłą na dachu kościoła. Bandytów jest moc, około trzech setek, a nas pięćdziesiąt ludzi. Kulek starczy na jakie dwie godziny. Pod karą śmierci nie wolno nikomu z naszych otwierać ognia. Czekamy aż bandyci dadzą powód. Herszt objeżdża swoich ludzi i coś rozkazuje. Wytrzymali nas tak dwie do trzech godzin, odstępując wreszcie od oblężenia. Ledwie zdążyłem odprawić Mszę św., kiedy ks. Kotliński, proboszcz, daje rozkaz udania się do Shunteh. Tam zabawiliśmy ledwie jeden dzień, poczem wróciliśmy na dawne posterunki. Mnie się jednak nie udało wrócić do Hosia, gdyż tam roi się od skomunizowanych band. Jestem więc w Shunteh i czekam na uspokojenie się.

Balunufu

Baśń murzyńska według opowiadania O. Alojzego P. S. M.

Dzisiaj opowiem Wam, kochane Dzieci, jedną baśń murzyńską, która nam podaje w jaki sposób powstały małpy i dlaczego one nienawidzą ludzi i niszczą murzynom pola kukurydziane. Otóż w czasach bardzo dawnych istniały tylko dwa światy, jeden na dole, który



„Ze świtem kończyło się wszystko".

zamieszkiwali czarni i świat drugi hen wysoko w obłokach, który przepełniony był tylko białymi. Wszyscy mówili jednym i tym samym językiem i żyli w wielkiej przyjaźni, która była podtrzymywana częstymi odwiedzinami, gdyż białym wolno było odwiedzać czarnych w dnie targowe pod warunkiem, że

nie będą kosztować żadnych potraw czarnych i przed wschodem słońca powrócą do swych domów. Ponieważ zakaz nie odnosił się do napojów tylko do jedzenia, więc przebiegli biali mieszkańcy podczas odwiedzin u czarnych używali na winie palmowym. Pili go wszyscy i biali i czarni, tylko biali, ponieważ nic nie jedli, upijali się prędko. Na ucztach tych grano, śpiewano, a gdy wesołość objęła już wszystkich, poczęto tańczyć, biali z czarnymi. Ze świtem kończyło się wszystko, biali śpieszyli się do swych chat, aby przypadkiem słońce nie zastało ich na dole wśród czarnych. Tak upływały całe lata, aż pewnego razu odbywał się wielki jarmark z okazji zbioru kukurydzy. Biali, dowiedziawszy się o mających odbyć się uroczystościach, pośpieszyli z wyżyn na ziemię pod wodzą naczelnika swego Balunufu. Czarni przywitali ich bardzo serdecznie, zastawiwszy stoły nie tylko winem, ale i jedzeniem. Biali niestety nie mogli korzystać z potraw, tylko pili wino, a ponieważ nie jedli nic, więc w krótkim czasie zakręciły im się głowy. Z zazdrością patrzyli na czarnych, jak po spożyciu kukurydzianej leguminy spijali wina czarę za czarą, a mimo to byli zupełnie trzeźwi. Właśnie przyniesiono na stół kukurydzę umiejętnie zaprawioną olejem palmowym i pieprzem, której zapach nęcił bardzo i podrażniał podniebienia białych. Wtem, jakby na pokusę, wniosła jakaś kobieta wielki półmisek podobnie przyrządzonej kukurydzy i postawiła na stole przed białymi mówiąc: »To dla was. Jedzcie, gdyż przez to będziecie mogli jeszcze więcej wina pić, jak

my to czynimy. Niech potrawa ta zamieni się wam w dobrą krew«. Na takie zaproszenie naczelnik białych Balunufu, uśmiechając się mile, zaczął wciągać z przyjemnością już samą woń potrawy, która ciągła go nieprzepartą siłą. Spróbuję tylko, rzekł do współbiesiadników, i począł rzeczywiście tylko kosztować, lecz tak to często czynił, że wkrótce nie zostało nic na półmisku. Kiedy niewiasta owa przyniosła nowe półmiski z leguminą wszyscy biali, zachęceni przykładem Balunufu, poczęli kosztować kukurydzy. Czarni widząc z jakim apetytem jedzą biali potrawę czarnych, nie żałowali, lecz kazali jeszcze więcej podać i jedzenia i wina. Wszyscy poszli teraz w zawody, który więcej zje i wypije, a kiedy zagrała muzyka wszyscy puścili się w taniec. Blask płonących pochodni utrudniał im zobaczenie, czy świt się już zbliża. Kiedy rozochocenie doszło do najwyższego stopnia, nagle wszyscy stanęli z przerażeniem na twarzy a cisza zapanowała taka, że słychać było tylko oddechy. Słońce wstawało, zastając białych jeszcze na ziemi. Jęki i narzekania napełniły teraz powietrze, gdyż nie tylko że się spóźnili z odejściem ale złamali także zakaz jedzenia wśród czarnych, przez co stracili prawo do przebywania w obłokach. Ogarnęła ich rozpacz. Jak szaleni biegali na wszystkie strony, szukając drogi powrotnej, niektórzy nawet wspinali się na drzewa, aby w ten sposób mieć bliżej do swej krainy, lecz niestety wszystko było daremne. Utracili na zawsze górną krainę, a co gorsza, kiedy spojrzeli po sobie zobaczyli, że stracili

i swój dawny wygląd, zamieniając się w mieszkańców drzew to jest w małpy. A to wszystko dzięki jednej kobiecie, która przyniosła potrawę białym i zachęcała do jedzenia. Od tego czasu małpy pędzą swoje życie hałaśliwe nienawidząc ludzi, którym to w nocy czynią wielkie spustoszenia wśród plantacyj kukurydzy.

List S. Konstancji Anelli z Dinażpur w Indiach ang.



Przewielebny Księże Dyrektorze!

Przede wszystkim składam najserdeczniejsze podziękowania za szczodrość, z jaką przychodzi nam z pomocą Pap. Dzieło św. Dziecięctwa. Dziękuję w imieniu całej gminy chrześcijańskiej, wszystkich Sióstr a zwłaszcza w imieniu tych małych istot niewinnych, które zdołaliśmy uratować właśnie dzięki pomocy Pap. Dzieła św. Dziecięctwa i obiecuję pamięć w modlitwach, które codziennie zanosimy do tronu Boga za wszystkich Dobrodziejów naszych, którzy mimo tak krytycznych czasów nie zamykają ani swoich serc, ani też kieszeni przed naszą niedolą.

Oto tego roku Anioł Stróż złożył nam na naszym progu cenne podarunki, dwoje małych dzieci. Były to dwie małe siostrzyczki imieniem »Fuimoni« (Kwiat pereł) i »Liimoni« (Niebieska perła lazuru). I na prawdę były to prawdziwe perły dla swych rodziców, którzy cieszyli się bardzo nimi. Nieszczęście jednak

nawiedziło tą szczęśliwą rodzinę. Oto pewnego dnia ojciec w czasie pracy w lesie został ukąszony przez jadowitego węża. Ten, zamiast udać się natychmiast do lekarza, pośpieszył do znachora czarodzieja, który



Sierotki na dziedzińcu zakładowym.

zamiast pomóc choremu, zaszkodził tylko, tak, że wkrótce chory umarł wśród strasznych boleści, pozostawiając żonę i dwoje dzieci. Rodzina zmarłego zamiast zaopiekować się sierotami, udała się zaraz do czarodzieja, zapytać go o przyczynę śmierci.

Ten nie kazał długo czekać na odpowiedź. Sługa szatana złożył winę na najsłabszą istotę to jest na żonę, mówiąc że to ona sprowadziła śmierć swego męża. To spowodowało, że cała rodzina skierowała całą swoją złość przeciwko niej i wygnała ją z domu wraz z dziećmi. Biedna niewiasta, spojrzawszy po raz ostatni na swoją chatę, skierowała swe kroki w las, który otaczał ich wioskę. W nim znalazła trochę pożywienia, ale po paru dniach ruszyła dalej w świat, przymierając wraz z dziećmi głodem. Z niewiasty tej i dzieci pozostały tylko szkielety, od których wszyscy się odwracali. Kiedy zdawało się, że w rozpaczy, w którą popadła, nie ma dla niej już ratunku, nagle przybyła do chrześcijańskiej wioski. Ledwie opowiedziała pewnej kobiecie całą swoją historię, zaraz zajęto się nią i jej dziećmi. Doniesiono o wszystkim Ojcu misjonarzowi, który polecił przyprodzić je do stacji misyjnej. Z nadzieją w duszy przybyły nieszczęśliwe do Ojca misjonarza, który zaraz zajął się nimi. Dzieci umieszczono w zakładzie misyjnym, a wdowa zamieszkała w pobliżu, chcąc być niedaleko swych dzieci. Obecnie dziewczynki te syte i zdrowe są już ochrzczone, a szczęśliwa matka przygotowuje się już w sposób budujący do przyjęcia wiary świętej.

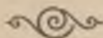
Również i historia życia małej Raundi jest bardzo wzruszająca. Ledwie ujrzała światło dzienne, już odumarła ją matka a w niedługim czasie poszedł i ojciec w zaświaty. Mieszkańcy wioski, w której mieszkali jej rodzice, postanowili po pogrzebie ojca i ją zabić na ofiarę bogom. Od samego rana zaczęły się uroczystości

pogrzebowe, podczas których mała Raundi siedziała okrutnie zbita i skatowana, czekając na swoją śmierć. Anioł Stróż, czuwający jednak nad wybraną duszą małej Raundi, nie pozwolił na uskutecznienie planów szatana. Oto natchnął on myślą Ojca misjonarza, aby wysłał do owej wioski swego zastępcę, który nadszedł w samą porę. Znając on zwyczaje pogańskie, kiedy zobaczył skatowaną i drżącą na całym ciele małą Raundi, wiedział co się święci. Toteż, kiedy wszyscy byli zajęci obrzędami pogańskimi i nie zważali na małą ofiarę, ten w sposób prawie że cudowny, porywa małą Raundi i w ostatniej chwili ratuje od okrutnej śmierci. Przyniesiona do stacji misyjnej przyszła do siebie, stając się równocześnie ośrodkiem wszelkiej troskliwości. Mimo wielkiej życzliwości, z jaką odnoszono się do niej, ona nadal zachowywała się trwożliwie i z wielkim niedowierzaniem przyjmowała wszystkie oznaki czułości. To zastanowiło Ojca misjonarza, co może być przyczyną takiego biernego oporu i dlatego kazał otoczeniu pilnie zważać na nią i starać się za wszelką cenę zdobyć jej zaufanie. Wreszcie po długim czasie udaje się wydobyć od niej wyznanie swego postępowania i swej obawy. »Wy się ze mną dlatego tak dobrze obchodzicie, powiada pewnego dnia biedna Raundi, bo chcecie mnie zjednać sobie, bym się zgodziła na to, aby mnie zabić na ofiarę waszym bogom«. To przeraziło Ojca misjonarza, który za wszelką cenę starał się uwolnić małą Raundi od tej potwornej myśli. Wszelkie jednak starania okazały się bezskuteczne, myśl ta upiorna prześlado-

wała ją jeszcze z większą siłą, tak że nawet popadła w chorobę. Kiedy zdawało się, że organizm jej nie przezwycięży choroby, udzielono jej chrztu św., aby przynajmniej uratować jej duszę. Lecz cóż się nie dzieje, oto z chwilą otrzymania chrztu św. stan zdrowia małej Raundi zaczyna się poprawiać i wnet odzyskała siły nie tylko ciała ale i duszy. Wszelki lęk zniknął bezpowrotnie, nie boi się już więcej przebywać w zakładzie, z wielką serdecznością odnosi się do ludzi i teraz uczy się modlić i dziękować prawdziwemu Bogu za to cudowne ocalenie.

Na zakończenie opowiem Wam jeszcze jedną również smutną historię jednego chłopczyka hinduskiego imieniem Szamnath. Miał on jeszcze dwóch braciszków, z którymi wesoło spędzał młodość. Nie długo dane im było takie beztroskie życie. Oto pewnego dnia zauważyli chłopcy, że matka nie może powstać z łoża. Ojciec nie wiele troszczył się o nią. To też dziatki, jak gdyby chciały wynagrodzić matce jej opuszczenie, siedziały skulone przy jej tapczanie. Po paru dniach przy pomocy dobrych sąsiadów przewieziono chorą do szpitala, ale po to tylko, ażeby tam umarła. Ciało jej zabrał ojciec a związawszy je powrozami według pogańskiego zwyczaju, wrzucił do rzeki. Nastały straszne chwile dla dzieci, gdyż ojciec nic nie troszczył się o nie. Najstarszego syna sprzedał, a dwoje młodszych zostawił na pastwę losu i poszedł w świat. Tułali się ci dwaj malcy o głodzie i chłodzie po wsi, aż pewnego dnia znaleziono ich za wioską w polu leżących w wielkiej gorączce. Zaniesiono ich do szpi-

tala, w którym pracują zakonnice, prowadzące tam dzieło nawracania. Tam po kilku dniach jeden z nich umarł otrzymawszy przedtem chrzest św. a pozostały mały Szamnath powoli przychodził do zdrowia. Polubili go wkrótce wszyscy, gdyż był jakby promykiem rozświetlającym tę szarość codziennego życia. Interesowało go wszystko, zwłaszcza nauka religii, której przysłuchiwał się z wielką ciekawością. Kiedy dowiedział się, że bez chrztu św. nie może być zbawionym, nie może wejść do nieba, o którym tak wiele słyszał, zaczął biegać od jednej siostry do drugiej, prosząc je, aby go już ochrzczono. Siostry musiały jednak tłumaczyć mu, że jeszcze teraz nie może być ochrzczony, gdyż nie zna modlitw ani katechizmu. To dało bodźca małemu, który odtąd uczy się pilnie katechizmu i modlitw i wkrótce dostąpi tej łaski, że zostanie przyjęty do naszego Kościoła. A komu ma to do zawdzięczenia, jak nie Wam kochane dzieci, które nie żałujecie tych skromnych ofiar dla biednych dzieci pogańskich. Nie uwierzycie z jaką uwagą słuchają, gdy opowiadam im o Was, kochane dzieci, jak białe dzieci śpieszą z pomocą im nieznanym. Gdybyście usłyszeli z jaką gorącością modlą się za swych dobrodziejów, to niejednemu zaświeciłaby łza w oku. A prosimy Boga, ażeby jak największa liczba dzieci należała do tego, tak wiele dobrego działającego, Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa.



Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Upłynął znowu jeden rok w Papieskim Dziele św. Dziecięctwa. Rok ten, jak kilka poprzednich, zaznaczył się spadkiem składek mimo gorliwości dla samego Dzieła i podtrzymywania jego życia urozmaiceniami i różnego rodzaju imprezami. Na spadek składek złożyły się tesame przyczyny, co w latach ubiegłych tj. ubóstwo w kraju i przeszkody prowadzenia tego Stowarzyszenia w szkole. Co do pierwszej przyczyny, to ta trwać będzie jeszcze dalej, chociaż przy dobrej woli rodziców mogłyby składki z niektórych diecezyj przynieść więcej, gdyby ci rodzice nie żałowali swoim dzieciom chociaż minimalnego datku na to pożyteczne Dzieło i uczyli się od rodziców innych diecezyj, tj. diecezji chełmińskiej i katowickiej i archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej, jak przy pomocy rodziców to Dzieło się wspiera. Co do drugiej przyczyny, to ta obecnie ustaje zupełnie. Wolno bowiem teraz Dzieło św. Dziecięctwa prowadzić w szkole bez wszelkich przeszkód jako sekcję przy Krucjaeie Eucharystycznej. Na dowód tego naszego twierdzenia podajemy tu wyjątki z okólnika Misterstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na takie prowadzenie Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa pozwalające.

Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr 67. z dn. 8 lipca 1937 r. (II. P-6062/37) ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa W. R. i O. P. Nr 8 z dn. 27 lipca 1937 r. spowodował u niektórych prowadzących Pap Dzieło św. Dziecięctwa pewne niejasności, czy ma być dalej prowadzone toż Dzieło, czy też trzeba je rozwiązać. Otóż

czytamy w tym okólniku pod punktem 7.: „W Kole Szkolnym Krucjaty Eucharystycznej **mogą być utworzone** sekcje, odpowiadające zasadniczym celom i środkom Koła Szkolnego Krucjaty Eucharystycznej". Otóż punkt ten pozwala Księżom Prefektom na prowadzenie Pap. Dzieła św. Dziecięctwa, wprawdzie nie jako samodzielną organizację jak dotychczas, ale jako sekcję Krucjaty Eucharystycznej. Okólnik ten daje możność odbywania zebrań w budynku szkolnym, jak czytamy w regulaminie pod punktem 8.: „Zebranie Koła Szk. Krucjaty Euch. powinny się odbywać przynajmniej raz na miesiąc w lokalu szkolnym, przeznaczonym na ten cel przez kierownictwo szkoły, albo — w braku miejsca w szkole—w innym miejscu obranym drzez Księdza Opiekuna.

Natomiast co do zbierania składek, których na terenie szkolnym okólnik zbierać nie pozwala, można sobie radzić w ten sposób, jak to czynią Księża w Niemczech, Francji i w Stanach Zjednoczonych płn. Ameryki, że je każą sobie przynosić do domu w oznaczonym dniu zelatorkom i zelatorom odpowiednio w tym celu wyszkolonym.

Mamy nadzieję, że wobec ogłoszenia tego okólnika znikną wszelkie nieporozumienia co do możności prowadzenia Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w szkole i praca w Stowarzyszeniu potoczy się naturalnym trybem jak przedtem.

Zestawienie dochodów i rozchodów.

Cały dochód wynosi	**68.694 81**
Rozchód wyniósł	19 032 54
Dla S. Małgorzaty na Madagaskarze . .	1.481 —
Do Dyrekcji Generalnej w Paryżu . .	48 181 27
	68 694 81

SKŁADKI W ROKU 1937		ZŁ	GR
Diecezja	chełmińska . . .	24,914	70
„	częstochowska . . .	128	50
Archid.	gnieźn.-poznańska . .	7,988	76
Diecezja	katowicka	24,987	12
„	kielecka	207	12
Archid.	krakowska . . .	2,225	37
Diecezja	lubelska	2	—
Archid.	lwowska	599	28
Diecezja	łomżyńska . . .	744	98
„	łódzka	183	54
„	łucka	63	80
„	pińska	234	63
„	płocka	368	04
„	podlaska	228	06
„	przemyska . . .	663	26
„	sandomierska . . .	537	10
„	tarnowska . . .	1,718	32
Archid.	warszawska . . .	988	13
„	wileńska	496	89
Diecezja	włocławska . . .	635	98
Z poza kraju		779	23
Ogólna suma		**68,694**	**81**

Roczników drukowano 28.000 egzemplarzy.

Poznań- Starołęka 1. II. 1938

Kochana Administracjo Roczników!

Jestem od kilku lat sekretarzem oddziału chłopców. Dyrektorem naszym i czułym opiekunem jest od 4 lat ks. Paschke. Zebrania odbywały się regularnie, osobno dla dziewcząt i osobno dla chłopców, były uro-



Odpoczynek na wycieczce Poznań - Starołęka

zmaicone: pogadankami, obrazami świetlnymi, wierszami i śpiewem. W porze letniej odbyły się całodzienne, dalsze wycieczki krajoznawcze, między innymi jedna autobusem dla dziewcząt, druga rowerami dla chłopców starszych. Była i zabawa letnia dla rodziców i dzieci z Stow. Dziecięctwa Jezusowego. Jest u nas 26 dwunastek dziewcząt i 23 dwunastki chłopców. Trzech gorliwych zelatorów misyjnych już się przygotowujo na mi-

sje u ks. ks. Werbistów. Ja również pragnę iść w ich ślady, ale nie wiem jeszcze gdzie się zgłosić. Świadectwo mam niezłe. Zresztą staramy się przynieść jak najlepsze, bo ks. Dyrektor Paschke ogłasza corocznie konkurs i nagrody za najlepsze świadectwa wśród członków Stow Dziecięctwa Jezus. Całe Stowarzysze-



Najmłodsi wybierają się na kulig Poznań-Starołęka

nie urządziło 2 razy kulig w czasie wakacyj gwiazdkowych. Zbieramy pilnie znaczki. Ks. Dyrektor niedawno do Centrali wysłał blisko funt. Ze składek wysłano ostatnio 161 80 zł. W nowym roku pragniemy z pracy zebrać jeszcze większe plony. Wszystkim moim kolegom zasyłam miłe pozdrowienie „Misjom służ“ oraz całemu Stowarzyszeniu, a przede wszystkim Szan. Redakcji „Szczęść Boże“. *Kędziora Wł.*

Otusz, w styczniu 1938 roku.

Z Otusza donosimy: Jak co roku, tak i w tym, na rozpoczęcie nowej pracy w nowym roku, urządziliśmy przedstawienie pt.: „Szopka polska", połączone z opłatkiem. Nie chcemy czytelników nudzić suchym



Z przedstawienia „Szopka Polska" w Otuszu.

sprawozdaniem z naszej całorocznej pracy, lecz raczej pragniemy zapewnić naszą Szanowną Dyrekcję Krajową o naszej usilnej a radosnej pracy dla misyj. Jeśli obecnie nasze ofiary nie przekraczają składek obowiązkowych to dlatego, że pragniemy sprawić sobie sztandar, w który wpatrzeni, jeszcze gorliwiej walczyć będziemy pod dowództwem Dzieciątka Jezus i pod Jego sztandarem — o zbawienie świata całego.

Sprawozdanie roczne Stow. św. Dziecięctwa Pana Jezusa **w Międzychodzie** *za rok 1937.*

Stowarzyszenie liczy obecnie około 400 członków miejskich i około 150 członków w oddziałach wiejskich: Muchocin, Radgoszcz, Kaplin, Radusz, Sowiagóra, Drzewce. Dotychczasowy dyrektor ks. Sławski został przeniesiony do Krotoszyna. Na jego miejscu prowadził nasze Stowarzyszenie przez krótki czas ks. wikary Sopart, a po nim objął kierownictwo ks. wikary Poltz. Zebrań zarządowych było 4, plenarnych było 8. i tyleż zelatorskich. Omówiono na zebraniach życie niektórych świętych patronów młodzieży (w myśl rocznego planu pracy) i to: św. Alojzego, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Małgorzaty Marii. Poza tym dzieci wygłaszały mniejsze referaty na tematy misyjne wzgl. liturgiczne.

W związku z wizytacją parafii przez Księdza Biskupa Dymka w ramach zebrania przygotowano dzieci do przyjęcia sakramentu Bierzmowania. Młodsze dzieci, które były dopiero co dopuszczone do I Spowiedzi św., Stowarzyszenie przygotowało osobno do szeregu lekcyj na końcu wakacyj letnich. Dzieci z zapałem przygotowały na miesięczne zebrania różne urozmaicenia, i to deklamacje i obrazy sceniczne. Udział dzieci w zebraniach wynosił przeciętnie około 300 członków. Zebrania zakończono każdorazowo nabożeństwem, wzgl. poprzedzono je nabożeństwem.

Praca Stowarzyszenia była i w tym roku dość intensywna. Urządzono z pomyślnym wynikiem Wystawę Misyjną w dniach od 4 do 8 IV. Osobne sprawozdanie wysłano do Dyrekcji Krajowej w Krakowie, która je umieściła w nr 4 „Roczników Dzieła św. Dziecięctwa" wraz z fotografią i podziękowaniem za dary, eksponaty (prace dzieci i pp. opiekunek) jak 2 alby, 10 kompletów bielizny kielichowej, 2 stuły, 1 komeżka, staniol, znaczki, kropielniczki i lichtarze z dykty i 40 zł gotówki. Na końcu kwietnia odbył się konkurs o nagrody

za najlepsze wypracowania n. t. życiorysu jednego z św. patronów młodzieży, poprzednio omówionych na zebraniach plenarnych. I nagrodę otrzymała Chrobotówna, II Szychowiak, III Grupówna. Nagrody stanowiły pięknie oprawione książki treści misyjnej, dary ks. dyr. Sławskiego. W przyjęciu ks. biskupa Dymka wzięło nasze Stowarzyszenie żywy udział. 90 dziewczynek w białych sukniach kroczyło przed baldachimem ks. Biskupa, sypiąc kwiaty na drod e do kościoła. Na wieczornej akademii na rynku tworzyły szeregami swymi przed tronem ks. Biskupa jasny krzyż. Następujące dziewczynki wygłaszały piękne wiersze powitalne, wzgl. hołdownicze: Zofia Prętkowska, B. Dudarska, R. Walkiewiczówna, M. Ratajczakówna, wręczając przy tym każda kwiaty z wstęgami o kolorach Stowarzyszenia. Na pożegnanie wręczyła mała dziewczynka E. Biała od Stowarzyszenia wiązankę róż.

W niedzielę misyjną, dnia 24. X., Stowarzyszenie nasze zajmowało się kwestą na cele misyj w obrębie kościoła parafialnego. Dnia 28. XII odbył się tradycyjny „Opłatek“ dla zelatorów i zelatorek Stowarzyszenia, na który zaproszono też kilkoro ubogich dzieci, jak i członków Stow., mających wystąpić w „Jasełkach“ w styczniu 1938 r. Oprócz Zarządu byli obecni ks. prob. Klauziński i ks. Knych. W podobny sposób urządzono poprzednio w 3 święto wielkanocne „święcone" dla zelatorów-ek. Jak w latach poprzednich Stowarzyszenie brało udział we wszystkich procesjach z Najśw. Sakramentem z całym pocztem sztandarowym, a członkinie Stowarzyszenia sypały kwiatki przed Najśw. Sakramentem. Troje zmarłych członków odprowadził nasz sztandar na miejsce wiecznego spoczynku.

Międzychód, dnia 6 lutego 1938 r.

Ks. Hieronim Poltz. *Henryka Nowicka.*

Sprawozdanie Stowarzyszenia św. Dziecięctwa P. Jezusa **w Rogoźnie Wlkp.** *z roku 1937.*

Stowarzyszenie św. Dziecięctwa P. Jezusa, rozwijało się w roku 1937 bardzo pomyślnie, gdyż na początku roku sprawozdawczego było 80 członków, natomiast na końcu roku stan członków wykazuje pokaźną liczbę 136. Na wstępie mego sprawozdania zaznaczam, że w tym roku zaszły następujące zmiany, mianowicie: 26 września odbyła się uroczystość pożegnania Ks. Dyrektora Leonarda Gierczyńskiego. Uroczystość tą, zagaiła Kierowniczka Krucjaty Eucharystycznej. Po zagajeniu wygłoszono kilka deklamacji i wręczono Ks. Dyrektorowi Obraz pamiątkowy, z następującą treścią: „Z okazji opuszczenia parafii rogozińskiej, Krucjata Eucharystyczna i Stowarzyszenie Dziecięctwa P. Jezusa, składa hołd Księdzu Dyrektorowi Leonardowi Gierczyńskiemu zapewniając Go o trwałej i wdzięcznej pamięci najmłodszych parafian skupionych dokoła jego osoby". Bardzo uroczystym momentem było pożegnalne przemówienie Ks. Dyrektora Leonarda Gierczyńskiego do dzieci. Na zakończenie odśpiewano hymn „Jam rycerz Boga", natomiast 10 października, nadszedł dzień przez dzieci należące do Stow. św. Dziecięctwa P. Jezusa bardzo oczekiwany, gdyż mieliśmy przywitać nowego Opiekuna naszego Stow. Dz. P. Jezusa, Ks. Edmunda Winklera. Uroczystość przywitania, połączona była z Akademią, ku czci Św. Teresy od Dz. P. Jezusa. Na wstępie uroczystości prezeska Aleksandra Gryberówna, powitała Ks. Dyrektora w zagajeniu wszystkich licznie zebranych dzieci należących do „Stow. Dz. P Jezusa". Po zagajeniu wygłosiła maleńka dziewczynka deklamację witając Ks. Dyrektora kwiatem. Uroczystość zakończono „Modlitwą". W ciągu roku odbyło się 28 zebrań. Zebrania odbywają się w budynku szkolnym, mianowicie co czwartek. Poza tym Stow. Dz. P. Jezusa, bierze również udział w Adoracjach, które odbywają się raz w miesiącu, pod przewodnictwem Księdza Dy-

rektora Edmunda Winklera, w Szpitalu Miejskim. Dla zaznajomienia członków o celach i dążeniach Stowarzyszenia, abonujemy pisemko pt. „Rocznik". Oprócz regularnych zebrań, żeby uprzyjemnić dzieciom pracę w Stow., i więcej ich do Dz. P. Jezusa pozyskać, urządzono w miesiącach letnich wycieczki do lasu, które jeszcze do dziś są mile wspominane. Również musimy zaznaczyć, że staramy się usilnie o to, aby zdobyć jak najwięcej pieniędzy na wykupienie maleńkich pogan. Nasze dary dla misyj nie ograniczają się wyłącznie do składek pieniężnych, mamy jeszcze inne cenniejsze skarby, które ofiarujemy dla murzyńskich dusz, żyjących w pogaństwie, a tym są nasze modlitwy i dobre uczynki. Poza tym corocznie w okresie Świąt Bożego Narodzenia, urządzamy „Wieczór wigilijny", łamiąc się przy tym opłatkiem i śpiewając przy zapalonej choince kolędy na cześć Nowonarodzonego Jezusa, a gwiazdor w otoczeniu aniołów w tym dniu obdarza nas wszystkich łakociami. Tak oto przedstawia się w zarysie praca w Stowarzyszeniu naszym.

Prezeska

Aleksandra Gryberówna. *Ks. Edw. Winkler.*

Podziękowanie.

W ostatnim okresie nadesłano do Dyrekcji krajowej na cele misyjne: Stow. św. Dz. Gniew — znaczki, obrazki i staniol, Ks. Ruciński Golub — znaczki, Stow. św. Dz. Hałuszczyńce — znaczki, staniol, Wicherówna Monika Gorzyce Śl. — znaczki, ołów i koronki, Ks. Klonowski Starogard — znaczki, staniol, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Modlitwom członków polecamy:

Ludwikę Dabikową, Marię Kurzakową, Marię Matusiakową.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Wykaz składek za luty i marzec 1938.

Diecezja chełmińska.

Zł: Ks. dziek. Witkowski, Mechowa 3; Klara Baglińska, Drzycim 1·40; *Dyrekcja Dzieł Misyjnych, Pelplin za rok 1937 452·76;* w (w tym Białuty 11·30, Brusy z przedst. 8·90, Cisowa 5·70, Dźwierżno 12, Grabowo St. 6, Gniew 7·61, Gwiździny 38·80, Komórsk W. 38, *Kosakowo 130·20*, Królówlas 4·20, Legbąd 39·50, Lniano 26·45, Sampława 32, Sumowo 16·20, Swornegacie 21, Świecie 4·05, Warlubie 10, Witomino 5·85, Żmijewo 35. *Za rok 1938 2039·84*: Biskupice 16·40, Borowymłyn 3, Byszewa 20·35, Chełmno 20, przez P. Joannę Zakrzewską 41·50, przez P. Anast. Dąbrowską 10·50, Chojnice szk. powsz. Nr II. 42·20, Nr III. 16, szk. pryw. SS. Franciszkanek 5, Działdowo 30, Dziemiany 9·98, *Fordon 79·36*, Gdynia szk. powsz. Nr I. 20, Gdynia, Grabówek 20, Gruczno 15, *Grudziądz, Fara 70, Św. Krzyż 50*, Gruta 19·10, Jabłonowo 10, *Jastarnia 50, Jeżowo 61·55*, Kack Mały 18·34, Kack Wielki 3·50, Kamień 25·35, *Kartuzy 110*, Kijewo 2·50, *Koronowo 60*, Kościerzyna na wyk. Izydora 25, Kurkocin 6, Lembarg 41·55, Linia 2·05, Łasin 27·30, Łąg 40, Łobdowo 8, Łopatki Polskie 9, Miłobądź 1·90, Mściszewice 9·50, *Nowe 65·81*, Ogorzeliny 14·30, Osieczno 7·55, Papowo Toruńskie 40, Parchowo 16, Pokrzydowo 8, Pruszcz k/Bydgoszczy 19·65, Przeczno 14·40, Reda 10·70, Rogóźno 9·42, Rybno 2·50, Skarszewy 15, *Skórcz 50*, Subkowy 21·20, Sumin 7·60, *Starogard 317·90*, Sępolno 40, Szczodrowo 12, Szlachta 23·25, Śliwice 13·55, *Świecie 86·60, Tczew, św. Józef 100*, Toruń szk. powsz. śródmiejska 5·68, Tymawa 14·45, *Wejherowo 96*, Zdroje 2·15, Złotowo 10, Zwiniarz 16·20); Anna Dobkówna, Czersk 11. **Razem 2,508.**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł: Ks. Guder, Kamieniec pozn. 9·50; Ks. prob. Kliche, Długie Stare 31; Jadwiga Olejnikówna, Koźmin 26; *Stow. św. Dz., Krotoszyn 50;* Stow. św. Dz., Skórzewo 10; *Ks. Sałata, Zbaszyń 86·78;* Stow. św. Dz., Zduny k|Krotoszyna 30; Urząd parafialny, Turkowy 16·27; Urząd parafialny, Buk 21·70; Ks. Wojciechowski, Orle 12·50; Ks. Grabianka, Bydgoszcz 22·53; Ks. Malinowski, Janków Zaleśny 9·65; Ks. Gliński, Żnin 22; Ks. Proboszcz, Baszków k|Krotoszyna 7·50; Ks. Skowronek, Cerekwica 43; Stow. św. Dz., Kruszwica 33; Urząd parafialny, Chojnica k|Biedruska 7; Stow. św. Dz., Powidz 3·36; Cecylia Sołtysikówna, Wieszczyczyn 10·35; Bolesława Swierkowska, Gołuchów 40; Stow. św. Dz., Kębł wo 9·20; Czesława Orzeszyńska, Jarocin 20. **Razem 521·34.**

Diecezja katowicka.

Zł: Szkoła powsz., Chudów 40; *Rada Misyjna, Katowice 3.753·32;* (w tym Boronów na wyk. murz. 12·77, *Bytom Nowy 218·85, Chorzów, św. Magdalena 246·81; Czarny Las 312·90;* Czerwionka 20, Gierałtowice 23, na murz. 2, Gorzyce śl. 32, *Hajduki 200; Haźlach 100;* Imielin 48·42, *Janów 172·40, Jędrysek 92·37*, Jejkowice 25·05, *Józefowiec 105·15, Kamień 66·45, Katowice, N. M. P. na wyk. murz. 120, Koszęcin 143, Książenica 75·40*, na wyk. murz. 21·18, *Lipiny Sl. 119·05, Łagiewniki 88·80*, Miasteczko Sl. 26·50, na wyk. murz. 47·05, Michałkowice 22·50, Murcki 38·27, *Niedobczyce 105·50*, Olszyna 24·10, Pawonków 35·85, Piekary Wielkie 33·50, *Piekary Szarlej 68·39, Połomia 63·38, Przyszowice 213·75, Pszczyna 213·75*, Raszczyce 2·28, Repty Stare 25, *Ruda NMP. 70, Rybnik 75·52, Siemianowice, św. Krzyż 200, Tychy 144·70, Wodzisław 97·68*). **Razem 3,793·32.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Błaszczakiewicz, Kielce na wyk. murz. z par. Leszczyny 82·84; *Ks Marszałek, Masłów 50.* **Razem 82·84.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: Urząd parafialny, Kościelisko k/Zakopanego 9 20 *Ks. Gorączko, Mszana Dolna szk. ż. i m. 101·28*; SS. Urszulanki, Kraków 1·50; Urząd parafialny, Krzyszkowice 4·62; Ks. Piątek, Kęty 1·65; Szkoła powsz. Nr II. Szczakowa 10·42; Ks. Kózka, Niepołomice 24·55; Ks. Węgrzynek, Dziekanowice 25·60; Magdalena Sermak, Libiąż 30; Urząd parafialny, Skomielna Biała 5; Maria Dihm, Kraków 2; Urząd parafialny, Olcza 20; Uczennice zakładu SS. Nazaretanek, Rabka 5; Ewa Mikówna, Kraków 6; Maria i Gabriela Hankiewicz, Kraków 1·20; Urząd parafialny Rabka 20; Karolina Pacutówna, Kraków 5; Ks. Brodecki, Prądnik Czerwony 22; (w tym od Olgi z Romanowskich Orzechowej 8); Stow. św. Dz. w Zakładzie św. Stanisława, Kraków 8; Dzieci Marii, Zakład św. Stanisława, Kraków, Warszawska 23·90. **Razem 326·92.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: *Stowarzyszenie Dzieci Marii, Lwów Dom św. Wincentego 93·74;* (w tym Mirta Maria 10, Śnieżkówna Ludwika 10, Żółtaniecka Karolina i NN. 10, Kilian Julia 6, Prokopska Klementyna 4, Dudkiewicz Anna 4, Felicja i Maria Leszczyńskie 4, Kaniowska Maria 3, Anielska Agn. 4, Malczewska Helena 3, Kuterba Rozalia 2, Kowalówna Katarzyna 2, Kogutówna Maria 1·50, Anna Robak i Julia Dubówna 2, Klękówna Anna 2, Wiktoria Zydorek 2, Boczkówna Jadwiga 1·50, Aksamitowska Paulina 2, Gorczyńska Maria 8·15, Pestówna Antonina 0·50, Sutorówna Zofia 2, za Roczniki 6·80, zbiórka w czasie nabożeństwa 3·29); Ks. Witek, Szczurowice 2; Ks. Stefanicki, Janów k/Trembowli 3; Aniela Molin, Żydaczów na wyk. murz. 20; Ks. Iwańciów, Grzymałów 2·80; *Sekretariat Misyjny, Lwów 482·93;* (w tym Przedszkole SS. Dominikanek, Złoczów 10, Ks. Krzanowski 10, Urz. par. o. ł. Barszczowice 2·30, Ks. Dr Warszylewicz, Lwów 20, *Urz. par. św. Elżbiety, Lwów 108·45*, Urz. par. Brzuchowice 20, *Szkoła żeńska św. Marii Magdaleny, Lwów 119·80*,

Urz. par. Marii Magdaleny, Lwów 89·60, Ks. Badeni, Lwów 20, Ks. Mgr Struk 3·01, Urz. par. Łukawiec 8·18, *Zakład Naukowy J. Niemca, Lwów, 53·12*, Szkoła powsz. Sokolniki 6·54, Urz. par. Kuty 0·40, Szkoła Żeńska im. H. Sienkiewicza, Lwów 15, Kongr. Mariańska Pań Niemieckich, Lwów, na wyk. Marii Joanny Franciszki 20, Pryw. szk. ewang. Lwów 6·10, Urz. par. Wołczuchy 5·60, Urz. par. Toporów 13); Ks. Czopp, Śniatyń 6; Szkoła powsz. im. kr. Zofii, Stanisławów 5; Ks. Szałagan, Lwow 4·50; Szkoła powsz. żeńska im. Lenartowicza, Lwów 17; Ks. Fiałkowski, Brody Podzamcze i Brody Stare 11·50; Ks. Gieszczyński, Wołków k/Lwowa 2·20. **Razem 650·67.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. Gerwel, Łyse 16; Ks. Bargielski, Kadzidło 41. **Razem 57.**

Diecezja łódzka.

Zł: *Ks. Liberski, Pabianice 50;* Sadoczyński, Łódź 3; Ks. Gradolewski, Łódź od dzieci polskich 2·79; od dzieci niemieckich 10·67. **Razem 66·46.**

Diecezja łucka.

Zł: Ks. Krejcza, Łuck 18·78.

Diecezja pińska.

Zł: *Ks. Dyr. Diec. Krzywicki, Pińsk* 86·35; (w tym Wyszki 32·93; Łubin 25; Mir 21·60; Ochów 3·32; Derewna 2·20; Perlejewo 1; Miłkowice 0·80; Domaczewo 6·50)

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Mazurczak, Świedziebnia 21·35.

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Maciejski, Domanice 13; Ks. Balicki, Chłopków 6, **Razem 19.**

Diecezja przemyska.

Zł: Ks. Bazylski, Przemyśl gimn. ż. PP. Benedykt. 12; Ks. Bełch, Krosno 20. **Razem 32.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. prof. Gołębiowski, Sandomierz Sem. Duch. 3; *Ks. Kapusta, Ostrowiec Kielecki 51*; Ks. Kolak, Opoczno 30·02. **Razem 84·02.**

Diecezja tarnowska.

Zł: Ks. Rychlec, Dąbrowa k/Tarnowa z Oleśnicy i Szarwarku 12; Ks. Kyrcz, Szynwałd k/T. szk. p. 10; Krucjata Eucharyst., Ptaszkowa 12·50; Ks. Prob. Duchiewicz, Krynica 10; Zofia Duszkiewicz, Złotniki 19·60. **Razem 64·10.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Ks. Paszyna C. M. Warszawa 100;* (w tym S. Gabryjela ze szpitalika dziec. 20; Sodalicja Mariańska Mł. szk. dla Teresi i Marysi na Madagaskarze 20; Kółko Mis. SS. Dominikanek w Zielonce na wyk. murzynki 10; Piotr Mrówka dla chrześn. na Madagaskarze 10; Jadzia Pacholczykówna 8·85; p. Sadrzekowa 5; Tadzio i Edzio Romaszko i Pacewicz 5; Jadzia Szymańska 2; Maria Gambinówna 2;) *Dyrekcja Związków Mis., Warszawa 62·64;* (w tym Ks. Fertak, Warszawa par. św. Trójcy 12·30; par. Zbawiciela, Warszawa 6·45; XX. Pallotyni, Warszawa 7·70, Ks. kan. Wolski, Otwock 2; Ks. Paciorkowski, Jeziorna 3·39; Ks. Zelman, Stara Rawa 10; Ks. Targoński, Kutno 10; Ks. Suchoński, Góra Kalwaria 7·50; Janina Suchońska, Milanówek 2·70). **Razem 162·64.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Michalina Łozowska, Białystok wieś Klepacze 12·20.

Diecezja włocławska.

Zł: *Ks. Leśnik Dyrektor Diec. Pap. Dz. św. Dz. Włocławek* **199·25;** (w tym *św. p. Ks. Kan. Józef Winiarski 176·90*; Ks. prob. Grabarczyk, Chełmica W. 10·20; Ks. prob. Andrzejak, Dobrosołowo 9; Ks. prob. Wojtysiak, Łowiczek 3·15).

Zagranica.

Zł: *Ks. prob. Rogaczewski; Gdańsk 100.*

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

W Dyrekcji Krajowej Pap. Dzieła św. Dziecięctwa można nabyć:

Utwory dramatyczne (dla dziewcząt)	2 zł.	80 gr.
Andaluma utwór sceniczny dla starszych chłopców	2 „	50 „
Zbiór utw. scen. (dla chłopców) . .	1 „	80 „
Kościół na misjach (omówienie według krajów)	0 „	60 „
Sprawa misyjna	0 „	50 „
Jak pracować dla misyj na parafii .	0 „	40 „
Medycyna na usługach misyj . . .	0 „	40 „
Pieśni Stowarzyszenia	0 „	35 „
Litania do Dzieciątka Jezus	0 „	05 „
Nalepki (zeszyt 50 sztuk)	1 „	50 „

Do Przewielebnych Księży Dyrektorów.

Przypominamy Przew. Ks. Dyrektorom i wszystkim prowadzącym Pap. Dzieło św. Dziecięctwa, że w Dyrekcji można nabyć nalepki misyjne, przedstawiające widoki ze wszystkich placówek misyjnych. Nalepki te są artystycznie wykonane i chętnie są nabywane przez dzieci. Aby ułatwić nabywanie tych nalepek i dzieciom uboższym, Dyrekcja obniżyła cenę zeszycików, zawierających po 50 nalepek, każda inna, do 1·50 zł czyli jedna nalepka 3 gr. Oprócz zeszycików Dyrekcja posiada także nalepki luźne, pakowane po 100 sztuk w cenie 1 zł za setkę. Mamy nadzieję, że sposób ten spieszenia z pomocą misjom zostanie wykorzystany przez wszystkich, którym gorąco tę sprawę polecamy.

W sprawie opłacania roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.
Ofiara na chrzest . . . . 10 zł.
„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.
Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

„Pragnąłbym widzieć wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa“. (*Papież Leon XIII*).

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przede wszystkim dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci“. (*Papież Pius XI*)

Uwaga: Resztę składek z archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej przesłanych ze spóźnieniem, ogłosimy w następnym numerze.

Objaśnienie o Papieskim Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnym dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tym, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innymi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła“ jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach, mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Maryjo* z wezwaniem: *N. Panno Maryjo, módl się za nami i za biednymi dziećmi pogańskimi;* 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św., a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy. W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło“ rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło“ zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone **przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.**

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.